

Od autora: Niestety nie potrafię załączyć zdjęć ilustrujących tekst. Wklejam więc link do profilu na facebook, gdzie zamieściłem całość ze zdjęciami.

https://www.facebook.com/stefanowiczp/posts/2765723396795243?comment_id=2765742350126681&reply_comment_id=2765754336792149¬if_id=1566510891180936¬if_t=feed_comment

Znów siedział w samolocie.

Wiało chłodem.

Nie, nie w sensie metaforycznym. Po prostu napieprzało niemiłosiernie zimnym powietrzem z nawiewu klimatyzatorów.

To uczucie kłującego zimna przypominało z każdą chwilą coraz boleśniej, że lato nieubłaganie ma się ku końcowi.

Taak, lato było jedynie krótkim przerywnikiem w wilgotnym, zimnym i szarym ciągu paskudnych, jesiennych dni. Już nawet zima nie była taka jak kiedyś. Że o wiosnie nie wspomnieć.

Kiedyś to były czasy - pomyślał.

Kiedyś to były, a teraz nie ma...

To pomyślawszy zaciągnął się głęboko chłodnym powietrzem i wypuścił chmurkę w kształcie załamane emotikona.

Emotikon żył jedynie ułamek sekundy ale udało mu się jeszcze puścić oko i skrzywić się nieelegancko zanim zniknął.

Taak, sierpień ledwo, a zaraz zima - pomyślał i zadrżał.

Na oparciu fotela przed sobą znalazł ulotkę informującą jak należy się zachować w przypadku kolizji. Przejrzał.

Jeden z piktogramów sugerował przepalić okna laserowym spojrzeniem.

Korciło go, żeby spróbować ale się opamiętał. Był przecież tysiące metrów nad ziemią.

Co, jeśli się uda? - pomyślał z przerażeniem. Lepiej nie ryzykować.

Na innym piktogramie zalecano pochylić się i schować głowę między nogami. Rysunek nie pozostawiał wątpliwości - należało się przy tym jednocześnie ciągnąć za włosy!

Nie lubił ciągnięcia za włosy. To znaczy z ciągnięcia za włosy lubił wyłącznie aktywny udział. Lubiał być po bezbolesnej stronie włosów.

Przyszło mu do głowy, czy czasem w razie zagrożenia nie byłoby możliwe znalezienie kogoś, kto mógłby czerpać przyjemność z bycia ciągniętym.

Można by w zasadzie pytać o preferencje podczas sprzedaży biletów jeszcze przed lotem...

A skoro tak, to rodziło się kolejne pytanie: Jeżeli dla ratowania życia trzeba się koniecznie pochylić i schować głowę między nogami, to czy nie byłoby lepiej, pewniej i przyjemniej schować ją między czyimiś nogami?

Wrodzone talenty psychologiczne podpowiadały mu, że tak, i że takie rozwiązanie znacząco mogłyby zminimalizować stres związany ze zbliżającą się katastrofą...

Tymczasem lot nieubłaganie zmierzał do kresu.

Jak każdy lot, również ten był doskonałą metaforą istnienia.

Wziął wdech, po czym wypuścił chmurkę w kształcie jednorożca na motocyklu.

Jednorożec zdążył jeszcze pokazać środkowy palec zanim zniknął.

Czy może były to cztery środkowe palce? Nie zdążył policzyć zanim nieuchronność przemijania gwałtownie pochłonęła jednorożca.

Wciąż wiało chłodem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Stefanowicz, dodano 30.08.2019 09:37

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.